



# Historia rodziny Tang

## - gałąź Czerwonej Dżonki

### Rozdział 20 Weng Chun Kuen (永春拳)

Liaoyuan szybko zorientował się, że to cios śmiertelny i jeśli się nie wycofa, zostanie raniony. Odskoczył więc kilka kroków, by uchronić się przed uderzeniem długim drągiem. Był tak blisko, że się przestraszył. Tymczasem Tang Suen naciskał z całych sił. Kiedy Liaoyuan atakował jego stopy za pomocą „Nocnego żurawia szukającego krewetek”, on użył „Żelaznego wołu orzącego pole” by mu się przeciwstawić. Następnie, atakując „Krokami Qi Lun”, użył „Jadowitego węża wślizgującego się do dziury”, by tym przebić drąg na kierunku krocza Liaoyuan'a.

Liaoyuan nie miał innego wyjścia, jak tylko podskoczyć, by uniknąć ataku, ale tyczka Tang Suen'a przebiła już jego szatę i trafiła prosto w spodnie, powodując tam dziurę. Tang Suen wyciągnął wtedy swoją tyczkę i powiedział: „Mistrzu Liaoyuan, przepraszam za urazę”. Liaoyuan wiedział, że gdyby Tang przejął kontrolę, zostałby poważnie ranny. Zasalutował więc Tang'owi i odpowiedział: „Mistrzu Tang, spędziłem lata ciężko ćwicząc techniki walki długim kijem, podróżowałem po wielu prowincjach i stoczyłem pojedynki z wieloma mistrzami i nigdy nie zostałem pokonany. Teraz przegrałem z Tobą. Gdybyś nie miał nad tyczką kontroli, obawiam się, że już bym nie żył”. Obserwując to wszystko z boku, mnich Jianhe odkrył, że umiejętności Tang Suen'a w walce „długim kijem 6 i pół punktu” są niezwykle, więc powiedział: „Umiejętności obu mistrzów są naprawdę niesamowite, a różnica między nimi była niewielka. Dobrze więc, że na tym zakończymy dzień i chodźmy do pokoju gościnnego, żeby zrelaksować się przy filiżance herbaty i porozmawiać”. Zaprowadził ich więc do tego pokoju, aby omówić techniki walki długim kijem.

Po porażce z Tang Suen'em, Liaoyuan nie popadł w rozgoryczenie z powodu tego incydentu. Z drugiej strony, chwalił wszystkim biegłość Tang'a w technikach posługiwania się długim kijem i został w Foshan na miesiąc, aby uczyć się od niego więcej każdego wieczoru. Tang Suen nie krył przed nim żadnych sekretów i wyjaśniał mu wszystkie istotne szczegóły. Incydent rozniósł się po całym mieście, a umiejętności Tang'a w posługiwaniu się długim kijem stały się sławne.

W tym też czasie żył bogaty kupiec o imieniu Soo, który handlował ziołami leczniczymi w rejonie „Triangle Pier” w Hong Kong'u. Musiał kupować produkty w okolicy Xi Jiang, położonej w górnym biegu rzeki na terenie Foshan i dlatego spędzał w tam dużo czasu. Znał już dobrze kupców z tej samej branży i był dobrym przyjacielem Pan Fangda z Ji Lan Tang. Dzięki temu poznał też Tang

Suen'a.

Wielu ludzi z sektora ziołolecznictwa w Hong Kong'u pochodziło z Foshan i podziwiała Weng Chun Kuen. Zwrócili się więc do pana Soo z prośbą o znalezienie dobrego instruktora tej sztuki walki, który mógłby ich uczyć w Hong Kong'u. Złożył więc Tang Suenowi taką ofertę. Tang, pamiętając słowa swojego sifu Fung Siu Ching'a, aby rozwijał i rozślawiał Weng Chun Kuen, z radością przyjął propozycję od pana Soo, który okazał się szczerzy i wspierający. W Foshan działali bracia Tung jak i Chan Wah Shun, którzy promowali Weng Chun. Nawet gdy wyjechał do Hong Kong'u, w Foshan nadal przebywało wielu dobrych trenerów boks Weng Chun.

Tang Suen bez wahania skorzystał z okazji i udał się do Hong Kong'u wraz z panem Soo, który najpierw wysłał tam swoich ludzi, aby poczynili przygotowania. Wynajęli oni lokal handlowy przy Hollywood Road z przeznaczeniem na studio treningowe i rekrutowali uczniów, aby zapewnić Tangowi solidne podstawy do rozpoczęcia zajęć. Tang zrezygnował wówczas z pracy w Ji Lan Tang i kilku innych miejscach, a na jego miejsce wysłał swojego Sidai (młodsze brata kung-fu) Jien De Hsing'a. Studio w Hong Kong'u zostało wyposażone w niezbędny sprzęt treningowy, taki jak drewniany manekin, manekin do ćwiczeń z długą tyczką, worki do ćwiczenia uderzeń, itp. Uczniowie, którzy się zapisali, pochodzili głównie z branży ziołolecznictwa, niektórzy jeszcze z „Nan Bei Hang” (kupcy z południa i północy). Byli to zasadniczo handlowcy i osoby o właściwym nastawieniu, więc Tang poświęcił się ich nauczaniu. W ten sposób Weng Chun Kuen zaczął rozwijać się w Hong Kong'u.

Tang Suen był bardzo poważny i oddany nauczaniu. Poza podstawowymi technikami, poświęcał również dużo uwagi nauczaniu „Chi Sao”. Studio było przestronne i mogło pomieścić ponad 30 trenujących w jednej grupie. Każdego wieczoru ćwiczyli bardzo pilnie pod okiem swojego sifu Tang Suen'a, który zdawał sobie sprawę, że Hong Kong to skomplikowane miejsce i dlatego był bardzo ostrożny w przyjmowaniu uczniów. Jeśli ktoś nie miał przyzwoitej pracy, nie przyjmował go na ucznia. Zawsze też ostrzegał swoich uczniów, aby nie sprawiali kłopotów.